

Boles, Anna Csillag

Wkosmacona w kwiat płytki,
Łeb ująwszy w dwie chwytki,
Pszczoła nim ją porwie lot
W słońcu myje się, jak kot
Niech się dłuży cień ławy,
Niech wypoczną w nim trawy!
Z łbem na łapie chudy pies
Śpi po łapy owej kres
Porośnięta szła przez ziemię
Porastało ludzkie plemię
Porastała pod niebiosy
Rozwłoszone włosząc włosy
Ja, Anna Csillag,
Urodzona w Karłowicach, na Morawach
Miałam słaby porost włosłocute;w
Byłam nim dotknięta z dopustu Bożego
Na skutek długotrwały chłocute;w
Zostałam wysłuchana
Otrzymałam znaki i wskazłocute;wki
Sporządziłam specyfik, lek cudowny
Zaczęłam porastać, porastać, porastać...
We włosy
A także młocute;j mąż, szwagry i bratankowie.
Straszny w polu zagrzmiałjęk,
Jak żałosny burzy szczęk
A to motyl blydy łka
Załamuje skrzydła dwa:
Oj, ze czterech świata stron
Przyszedł do mnie zimny zgon
I uwiędnie niby kwiat
Marzeń moich cały świat.
Oj, ponieście trupa w las
I postawcie nad nim głaz
I postawcie nad nim głaz
I zapłaczcie wszyscy wraz.
A wryjcie napis ten,
U zamkniętych śmierci bram:
Że w tym grobie śpiący cień
Był motylem kilka mgnień.